

KRAKOWSKA SPÓŁNOTA

Kraków, dnia 5 lutego 1933 r.

№ 3

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Starajmy się sami

Tymczasowe obliczenia wskazują, że międzynarodowe obroty towarowe w 1932 roku obniżyły się w porównaniu z rokiem poprzednim o 35 do 40 procent. Tyle mniej więcej wynosi spadek wartościowy obrotów (sprzedaży) handlu wewnętrznego w Polsce w roku ubiegłym. Spadek obrotów wartościowych tłumaczony jest częściowo spadkiem cen, częściowo spadkiem spożycia na skutek biedy ogólnej. Spadek spożycia pewnych artykułów produkcji zrzeszonej w kartele przedstawia się jak następuje: Przez 11 miesięcy ubiegłego roku w porównaniu z takim okresem roku poprzedniego zbyt cukru spadł z 295 tysięcy ton na 272, zbyt soli jadalnej z 263 tys. ton na 257, drożdży z 76 tysięcy ton na 70, tytoniu z 585 milionów zł. na 509, zapalek ze 103 tys. skrzyń na 98, spirytusu z 25 milionów litrów na 20, węgla z 17 milionów ton na 14, cementu z 507 tys. ton na 351. Tak jest ze wszystkimi innymi artykułami.

Dopiero w świetle powyżej wymienionych liczb i faktów możemy rozpatrywać działalność gospodarczą naszych spół i ich sprawozdania rachunkowe za rok 1932-gi.

Nie dziwcie się więc, że w spółdzielniach naszych obroty spadły, że tu i owdzie, może nawet wszędzie, spadła rentowność spółdzielni. Los i byt naszych organizacji spółdzielczych, to los i byt ludzi biednych. Kurczą się nasze zoład-

ki, muszą się kurczyć i obroty naszych spółdzielni — to jest jasna rzecz.

Jeno niech się nie kurczy pomimo wszystko nasza świadomość tego, że spółdzielnie są nam potrzebne, bo spełniają swoje zadania w życiu społecznym i gospodarczym dobrze. Stwierdzonem jest bowiem na podstawie liczb stosunkowych, że spółdzielczość w dzisiejszych czasach na całym świecie pracuje lepiej niż handel prywatny. Toć i w naszym kraju, w spółdzielniach, kóre są prowadzone dobrze, wzrasta liczba członków. Okres jednania nowych członków, tam, gdzie była prowadzona umiejętna propaganda, oparta na dobrej, rzetelnej gospodarce spółdzielni — przyniósł wszędzie upragniony wzrost liczby członków.

A przecież przyrost liczby członków, to wzrost zakupów, to wyrównanie obrotów spółdzielni, to utrzymanie jej rentowności, to gwarancja otrzymania odpowiednich zwrotów (dywidendy) od zakupów.

Jeżeli więc szanujemy grosz i własne oszczędności, jeżeli chcemy mieć zwroty od zakupów — to starajmy się sami, znając pożytek spółdzielni, o nowych członków dla niej o nowych w niej kupujących. Innej drogi dla utrzymania dochodowości spółdzielni w dzisiejszych ciężkich czasach poprostu niema.

Obowiązki członków w stosunku do walnych zgromadzeń

Człowiek, jako tako rozbudzony do życia społecznego, już rozumie, że ma obowiązki obywatelskie, które musi wypełniać, tak jak musi pracować, aby mógł odnawiać swoje siły.

Jeżeli uważamy, że istnienie spółdzielni jest konieczne, i podpisaliśmy deklarację, zobowiązującą nas do wypełniania pewnych obowiązków, związanych z jej życiem i rozwojem — to pod grozą wyrzutów sumienia i szkody ogólnej powinniśmy te obowiązki wypełniać.

Jednym z obowiązków naszych w spółdzielni jest wzięcie czynnego udziału w walnym zgromadzeniu.

Uczestnicy walnego zgromadzenia powinni stanowić nie bierną, głuchą masę, a żywe, zbiorowe ciało, reprezentujące interes ogólny i sumienie całej instytucji, czujne od początku do końca zgromadzenia.

Czułość ta wyrażać się powinna przedewszystkiem w następujących rzeczach:

Na przewodniczącego powoływać należy albo przedstawiciela rady nadzorczej, albo kogoś z członków — nigdy zaś członka zarządu, ponieważ działalność zarządu ma być na zgromadzeniu osądzana.

Od sprawozdawców powinniśmy żądać jak najbardziej szczegółowego przedstawienia stanu spółdzielni, abyśmy mogli wydać sprawiedliwy sąd o działalności władz. Jeżeli sprawozdanie jest niejasne, zwłaszcza w dziedzinie wydatków, źródeł zakupu towaru przez spółdzielnię, wyliczenia się sklepowych, zadłużeń członków i władz spółdzielni z tytułu kupna na kredyt, lojalności członków, poszczególnych pozycji bilansowych, działalności organizacyjno-propagandowej — stawiamy pytania, aż całość spraw przedstawi się nam całkowicie jasno i zrozumiale.

Rada nadzorcza niech wyraźnie i bez ogródek powie nam, czy kontrolowała działalność zarządu, czy zbadała szczegółowo sprawozdanie i bilans.

Poświadczenia sprawozdań władz szukać należy w uważnie wysłuchaniem sprawozdaniu z lustracji Związku (odczytanie protokołu lustracyjnego).

Dopiero po otrzymaniu tak szczegółowych informacji można wynosić uchwałę, w której będzie i opinia o działalności zarządu i ogólne wskazania na przyszłość.

Przy podziale nadwyżki pamiętajmy o celach spółdzielczych ogólnego znaczenia. A więc jeżeli wydziela się dywidendę (zwroty) od zakupów, upoważnijmy zarząd do potrącenia kosztów prenumeraty „Spółnoty” — tak, aby wszyscy członkowie mogli to piśmko otrzymywać. Niewielką sumkę na znak solidarności spółdzielczej powinniśmy przyznać na cele oświatowe: Fundusz im. Mielczarskiego lub Szkołę Spółdzielczą.

Wobec pogarszających się stale warunków, w jakich spółdzielnia pracuje, konieczne jest domaganie się na zgromadzeniu przedstawienia przez zarząd dokładnego opracowanego budżetu na rok 1933 w przychodach i wydatkach oraz planu działania, zmierzającego między innymi do powiększenia liczby członków i kupujących.

Przy wyborach rady nadzorczej przestrzegać należy, aby do władz spółdzielni weszli ludzie bezinteresowni, którzy już wykazali dobre chęci, kupując stale w spółdzielni, jednając nowych członków, interesując się gospodarką. Wystrzegać się należy „krzykaczy”, „figur”, co to dążą do godności, ale robić nic nie chcą, dalej ludzi, którzy nie umieją gospodarować w domu u siebie, kupując na kredyt. Dla dobra spółdzielni powinniśmy wypowiedzieć się odważnie i głośno przeciwko nieodpowiednim kandydatom, a polecić godnych zaufania.

Wogóle nasz udział w walnym zgromadzeniu powinien być nacechowany troską o dobro spółdzielni i godnością ludzi, przyjmujących odpowiedzialność za to, co mówią i za to, co robią J. D.

Coś — niecoś o kredycie

— Muszę brać „na książeczkę” na kredyt, gdyż inaczej moje pobory nie pozwalają. — Zresztą płacę zawsze regularnie.

Tak mówi każdy, czy każda, kto bierze towary spożywcze na kredyt.

Sprawa zdaje się prosta i jasna — jednak w istocie tak nie jest.

Kupując na kredyt ubranie lub opał, jeszcze można to wytłumaczyć tem, że tak ubranie, jak i opał zużywa się w ciągu szeregu miesięcy, więc i zapłatę za nie można rozłożyć na dłuższy okres czasu.

Inaczej jednak ma się sprawa z kredytami spożywczymi, które powstają przy codziennym spożyciu — a płacić je chcemy... możliwie najpóźniej. Jest jednak przytem i druga przykreść: biorąc na kredyt, wpadamy w zależność od sklepikarza i wówczas brać musimy to, co sprzedający daje, gdyż będąc zadłużonym, nie ma się wolnego wyboru ani towarów, ani sklepów.

Najsmutniejszym jednak jest to, że płacąc zaległe długi, nie ma się nigdy grosza wolnego w domu, a w razie wypadku choroby lub innego nieszczęścia w rodzinie staje się bezradnym wobec losu i dla wyratowania się z takiej sytuacji zaciąga się dodatkowo długi gotówkowe u lichwiarzy. — Tak wpadamy w coraz większe zadłużenie u kilku wierzycieli i często nie jesteśmy w możności dotrzymać terminów płatności.

Następują skargi, terminy, wyroki sądowe i t. p. „przyjemności” — a wszystko wskutek nadmiernego zaufania do „kredy”, którą często operują dobrzy nasi sklepikarze - dobrodziejce.

Spółdzielnie walczą z kredytami, gdyż inaczej mijałyby się ze swoim celem, którym jest szkoła racjonalnego gospodarzenia. — Spółdzielnia, która udziela kredytu, podkopuje sama swój byt — gdyż:

1) dając towary na kredyt, sama musi na kredyt kupować, drożej płacić i mniejsze członkom świadczyć korzyści;

2) dając na kredyt, umożliwia członkom zgubne zadłużanie się, a

3) w skutkach tego często musi wejść z członkami w spory — i traci mir i ich zaufanie.

Dlatego strońmy od kredytów, nauczmy się wydawać tylko tyle, ile posiadamy w kieszeni. — Pamiętajmy, że „jutro” jest dla każdego zawsze zagadką, starajmy się więc mieć nasze dzisiejsze wydatki zrównowazone.

Kredyt rujnuje — fakt to jest znany — Zarówno chłopcy, jako też pany, I niejednemu — prawda to szczerza — Dom i majątek lichwiarz zabiera.

Strzeż się więc, człeczce — ratując bytu —
Ognia i wody — oraz kredytu.

A. D—ała

Kobiety na front!

Nie jest to bynajmniej jakieś hasło bojowe, wzywające do chwytania za karabin i stawania w szeregu orężnie walczących armij w Chinach, czy Japonji, ale apel do tych kobiet - gospodyń, które uznają, że spółdzielnia, to jest ich teren pracy.

Która gospodyni potrafi dobrze rządzić własnem gospodarstwem, nie mniej zdolną być może do udziału w pracy nad budową i kierownictwem spółdzielni.

Spółdzielnia — to gospodarcza szkoła życia; to nauka oszczędzania bez uszczerbku „na dziś”; to początek nowego sposobu zaspokajania potrzeb gospodarstwa domowego.

Tego rodzaju praca bez kobiet obcy się nie może — i nie powinna!

Dlatego: Kobiety na front pracy spółdzielczej! Zgłaszanie nazwisk osób chętnych przyjmują tymczasowo nasze panie, sklepowe.

Prosimy do szeregu!

Z NASZYCH SPÓŁDZIELNI

SUŁOSZOWA — „PROMYK“

W św. Trzech Króli Sułoszowskie Stow. Spółdzielcze „Promyk” urządziło opłatek dla członków i zaproszonych gości. O godzinie 4 po południu zebrali się oni licznie w sali szkolnej w domu własnym. Zebranych przywitał prezes zarządu Żerda, wstępne słowo wygłosił prezes Rady Nadz. Ostachowski, a wierszyk o opłatku zadeklamowała członkini Żerdówna; potem zabrzmiała kolenda rzewna. W trakcie tego dzielono się opłatkiem i składano moc przeróżnych wzajemnych życzeń. Poczem miejscowy ks. kanonik Jabłoński przemówił czule, podkreślając znaczenie miejscowej Spółdzielni, zachęcając zebranych do popierania przez zakupy i jednanie nowych członków do Spółdzielni. Następnie młode członkinie rozdały herbatkę i kanapki, a po skromnym posiłku prezes Rady Ostachowski w dłuższem przemówieniu streścił pobieżnie kronikę naszej Spółdzielni od powstania jej w r. 1909, wykazując niepowodzenia i klęski, jakie Spółdzielnia przeżywała oraz wytrwałość, która sprawiła, że pomimo kryzysu, jaki przeżywamy, istnieje i rozwija się pomyślnie. Zachęcał do zjednywania nowych członków Spółdzielni wszystkich Sułoszowian, przyrzekając imieniem Zarządu postarać się o założenie paru sklepów spółdzielczych dla udogodnienia członkom zakupów w Sułoszowie, liczącej 9 kilometrów długości. Poruszona była sprawa lniarstwa i hodowli owiec, w celu samowystarczalności wsi polskiej, pod hasłem „Ziemia polska powinna nas wyżywić i okryć”. Potem nastąpiła ożywiona dyskusja, w której licznie głos zabierali członkowie.

Wkońcu sklepowa nasza, p. Baranówna, mówiła o szkodliwości kredytów dla Spółdzielni i dla kupujących, oraz o kilku gatunkach różnych towarów pochodzących z produkcji fabryk naszego Związku Spółdzielni, o ich dobroci i zaletach.

Gawęda członków na tle powyżej przytoczonych zagadnień przeciągnęła się do 10-ej wieczór. Zakończył ją prezes Żerda, dziękując za tak liczne przybycie, a członkowie, opuszczając salę, dziękowali za tak miły opłatek.

J. Ostachowski

ANDRYCHÓW — LUDOWE STOW. SPOŻYWCÓW

Często czytamy, że w tej lub owej miejscowości stwierdzono, iż spożywcy płacą u prywatnych sklepikarzy za artykuły pierwszej potrzeby od 10 do 15% więcej, niż w spółdzielni. Są miejscowości, gdzie niema spółdzielni, a spożywcy zato, że nie mogą zdobyć się na wysiłek otwarcia spółdzielni, przepłacają towary, w dodatku kupując je w gorszych gatunkach. Spotykamy też w naszych spółdzielniach bardzo często takich członków, którzy przestają w nich kupować, gdyż taniej mogą nabyć towar w prywatnym sklepiku, o czym powiadomił ich specjalnie nasłany przez kupców naganiacz.

Członek taki nie zastanawia się, czy jest możliwem, aby kupiec stał się nagle takim dobroczyńcą i po własnej cenie zakupu odstępował towar. Za co będzie żył? z czego będzie składał posagi dla córek? — za co będzie stawiał gmachy? Z powietrza mu to wszystko nie spadnie.

Członek nieświadomy tego, zamiast przyjść do sklepowego lub członka Zarządu i zażądać wyjaśnień, dlaczego spółdzielnia czasami sprzedaje taki czy inny artykuł drożej o grosz lub dwa, najspokojniej odchodzi od spółdzielni i opuszcza własny sklep.

Jakżeż to jest? Z dniem założenia spółdzielni członkowie wiedzieli, iż dlatego ją zakładają, aby bronić się przed wyzyskiem, przed oszukaństwem, a dziś już o tem zapominają, nie wiedzą, że przecież w interesie kupca jest zniszczyć spółdzielnię, i teraz sami stają się bronią

niszczenia w rękę kupca, gdyż kupując w prywatnych sklepach, osłabiają przez to obroty w swym sklepie.

Taki stan rzeczy znajdujemy i w naszym Andrychowie. Prywatny kupiec obniża cenę jakiegoś znanego gospodyniom artykułu do ceny zakupu, lecz na całej masie innych artykułów, których cen gospodynie nie znają, z okładem sobie powetuje. I wstyd się przyznać, że nasze gospodynie w ten sposób pozwalają się nabierać.

Podajemy przykład: 1 kg. cukru kosztuje o 3 gr. taniej, natomiast 1 kawałek mydła 5 lub 10 gr. drożej. Większość gospodyń tygodniowo może sobie pozwolić tylko na $\frac{1}{2}$ kg. cukru, a jednocześnie kupuje co tydzień kawałek mydła, a więc gospodyni zyska 1 i pół grosza a traci 5 lub 10 groszy.

Spółdzielnia nasza nie może robić takich rzeczy, gdyż kalkulację dostosowuje do kosztów utrzymania sklepu, doliczając do cen zakupu zawsze jednakowy

procent, który nigdy nie jest zbyt wysoki. Jeśli w spółdzielni nadpłacicie towar, macie z tego wyliczenie w końcu roku. A sklepikarz przed kim wylicza się ze swych zysków?

Celem spółdzielni nie jest tylko sprzedaż towarów taniej od prywatnych kupców — cele jej są znacznie wyższe.

Członkinie muszą mieć do swego sklepu zaufanie, a na zakusy kupców odpowiadać, iż mają własny sklep; obowiązkiem ich jest w nim kupować, jak również wciągać nowe członkinie, aby pomogły do zbudowania silnej spółdzielni.

Spożywcy, nie wierźmy w to, że kupiec prowadzi sklep dla potrzeby kupujących, lecz wierźmy, iż prowadzi go dla potrzeby własnej, dla własnego zubożenia się. Natomiast spółdzielnie są zakładane i prowadzone dla zaspokojenia potrzeb członków, dla zubożenia całego narodu.

Nidecka

Autentyczne

Na posiedzeniu rady nadzorczej pewnej wiejskiej spółdzielni, przy omawianiu sprawy zwiększenia zakupów w hurtowni związkowej, jeden z radnych oświadczył, że jeżeli można kupić towar dla spółdzielni dobry i taniej, niż w Związku, to nie trzeba się krępować, tylko kupować u małościasteczkowych Żydów, a choćby nawet w piekle, byle taniej.

Na szczęście był to głos odosobniony, z którym wszyscy obecni się nie zgadzali. Argumentowano rozmaicie: że taniość i dobroć nie chodzi w parze, że obowiązek spółdzielczy i własny interes spółdzielni przemawia za zaopatrywaniem się w Związku, że zakupy na rynku prywatnym demoralizują kierowników i gospodarzy i t. d.

Na ten ostatni argument zabrał głos gospodarz tej spółdzielni i oświadczył, że gdy objął swoje stanowisko, to kupiec-półhurtownik z pobliskiego miasteczka, oczywiście Żyd, namawiał go do

czynienia u niego wszystkich zakupów dla spółdzielni, obiecując mu za to 2% od obrotu.

Gospodarz — uczciwy spółdzielca — odrzucił z oburzeniem ponętą propozycję kusiciela; ale czy to zawsze tak bywa? Czy wszyscy podobnym pokusom oprzeć się potrafią?

Okazja robi złodzieja — mówi francuskie przysłowie. Unikajmy więc okazji.

Niech ten prawdziwy przykład będzie ostrzeżeniem dla wszystkich, co chcą zaopatrywać spółdzielnie na rynku prywatnym z pominięciem własnej związkowej hurtowni.

Nie jest to przypadek, lecz ogólne prawo, że im większe zakupy w Związku, tem większe zyski daje spółdzielnia. Nie pozwalajmy więc na omijanie najwłaściwszego źródła zakupów dla spółdzielni, t. j. własnej hurtowni związkowej.

K. Ś.

PORADY DLA GOSPODYŃ

Ryby morskie

W Polsce posiadamy kawałek brzegu morskiego, a więc mamy i swoje własne ryby morskie, rękami polskich rybaków złowione i w polskich wędzarniach wędzone.

Przemysł rybny utrzymuje znaczną liczbę rodzin rybackich, których byt zależy od tego, czy obywatele Polski umieją spożytkować ryby morskie w swem odżywianiu.

Ryby morskie w zimie, wobec niskiej temperatury nie ulegają zepsuciu, mogą więc być z łatwością przewożone w najodleglejsze zakątki kraju; są też w tym okresie jednym z najtańszych produktów spożywczych, który jest nieco spożytkowany, głównie z powodu niemiejszności przyrządzania smacznych potraw.

Mięso ryb morskich i rzecznych zawiera *dużo białka i tłuszczu* i składem swym jest zbliżone do mięsa zwierząt; jest ono tylko więcej wodniste. Ważną jego zaletą jest zawartość fosforu, jodu i witamin, które to związki są niezmiernie potrzebne dla organizmu ludzkiego zwłaszcza w okresie wzrostu. Dlatego też polecanem jest dawać dzieciom tranu, wyrabianego z tłuszczu ryb morskich, głównie z wątroby dorsza.

W sklepach możemy otrzymać ryby świeże, mrożone, wędzone i solone. Mrożenie ryb, o ile nie podlegają odtajaniu, nie zmienia zasadniczo składu mięsa ryb — natomiast solenie i wędzenie pozbawia je wody, przez co mięso ryb staje się pożywniejsze, gdyż zawiera znacznie większy procent białka i tłuszczu. Dlatego też i cena ryb wędzonych i solonych jest wyższa.

Ryby *świeże i mrożone są znacznie łatwiej strawne niż wędzone i solone*, właśnie z powodu wielkiego zgromadzenia białka i tłuszczu w rybach wędzonych i solonych.

Istnieje wiele gatunków ryb morskich; na naszym rynku dostępnymi są głównie: *śledź solony*, wędzony i świeży, niesłusznie zwany sielawą, *dorsz*, zwany także *kabalju*, i *flądra*, doskonała w stanie świeżym, ale bardzo nie trwała i dlatego głównie dostarczana jako wędzona.

Nie powinniśmy poprzestać na jedzeniu śledzi marynowanych w occie, lub tak zwanych „z becзки”, gdyż jest to trudnostrawna potrawa. Zdrowy organizm da sobie radę — przy niedomaganiami narządów trawiennych spożywanie takich śledzi jest szkodliwe.

Dlatego śledzie powinien się moczyć i marynować według wskazówek, które były omówione w „Spólnocie” z 4-go grudnia 1932 r.

Dorsz i śledzie świeże, lub mrożone muszą być dobrze przechowane, aby mięso nie było w stanie zepsucia, gdyż wtedy posiadają własności trujące. Często się słyszy powiedzenie: „jakże to poznać, czy ryba morska jest świeża, kiedy i tak pachnie?” Otóż nie, *świeża ryba morska nie-*

przyjemnego zapachu nie powinna posiadać: oczy powinny być całe, niewpadnięte, łuska dobrze utrzymująca się na skórze. O ile ryba nie jest zmarnięta, to przy naciśnięciu palcem mięso powinno być jędrne.

Smak ryb morskich jest cokolwiek różny od smaku ryb rzecznych i trzeba się do niego przyzwyczaić. *Wiele dopomaga wycoczenie ryby przed przyrządzeniem i skropienie cytryną.*

Poniżej podaję kilka przepisów przygotowania potraw z ryb morskich.

Dorsz lub śledzie osmażane w cieście

Śledzie świeże (t. zw. sielawy), lub solone wycoczone w wodzie albo mleku, nieduże kawałki dorsza bez ości należy otoczyć w cieście takim, jak na naleśniki. W tym celu robimy 1 jajko z 12 dkg. mąki w 1 szklance mleka. Kawałki ryby, a śledzie całe, tylko bez łebków i ogonków, otaczamy w cieście i smażymy na oliwie najlepiej z soi, bo smaczna, tania i dobra. Po zrumienieniu z dwóch stron solimy mniej, lub więcej, zależnie od tego czy ryba była solona, czy też świeża, i układamy na półmisku, starannie obsączając z tłuszczu. Na każdy kawałek kładziemy mały kawałek masła i wstawiamy do piecyka na kilkanaście minut.

Dorsz zapiekany

1 kg. dorsza; 1 kg. ziemniaków; 3 dkg. grzybów, $\frac{1}{4}$ l. śmietany, 2 jajka; 4 dkg. mąki; sól i pieprz.

Obgotować dorsza pokrajanego na nieduże kawałki w małej ilości smaku (smak można użyć na żupę). Ziemniaki ugotować w mundurach, ale nie przegotować, obrać, pokrajać w plastry, grzyby ugotowane tak, by było około 1 szklanki smaku. Rybę, ziemniaki i grzyby ułożyć warstwami w wysokim rondlu. Rozbić jajka z mąką ze smakiem od grzybów i śmietaną, osolić, opieprzyć, zalać rybę i ziemniaki, wstawić do gorącego pieca i zapiec.

Dorsz w jarzynach

1 duża cebula; 3 marchwie średniej wielkości; 2 pietruszki; $\frac{1}{4}$ główki włoskiej kapusty; 1 kg. dorsza; 5 dkg. masła, 4 dkg. mąki.

Jarzyny pokrajać w paski; kapustę sparzyć i odcedzić; wrzucić wszystko na rozgrzane masło i lekko zarumienić; podlać wodą i dusić pod przykryciem przez $\frac{1}{2}$ godziny. Włożyć

kawałki dorsza do rondla, układając jarzyną. Osolić, opieprzyć do smaku i dusić przez 45 minut na wolnym ogniu, lub w piecyku i podprawić mąką. Podaje się z krawanami kluseczkami.



Cebula

Maria Kapuścińska

Czy wiecie, że...

Tak zwane wielkie mocarstwa europejskie: Anglja, Niemcy, Włochy i Francja ciągle prowadzą między sobą konferencje poza obradami oficjalnej Ligi Narodów. Chcą one po prostu podzielić swoje wpływy na wszystkie inne państwa mniejsze i samę rządzić polityką europejską.

W Genewie (Szwajcaria) odbyła się w dn. 13 stycznia r. b. międzynarodowa konferencja pracy, która uchwaliła wprowadzenie powszechnego czasu pracy w tygodniu do 40 godzin. Oczywiście, przy zachowaniu dotychczasowych płac. Wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy zatwierdzone byłoby przez odpowiednie prawne rozporządzenia poszczególnych państw i obowiązywałoby okres czteroletni. Z uchwałą tą zgodzili się przedstawiciele pracodawców, uważając ją jako jeden ze środków na bezrobocie.

W Szwajcarii zostały wznowione obrady Międzynarodowej Komisji Rozbrojeniowej; równocześnie toczą się rokowania w dziedzinie zadłużenia wojennego; w rokowaniach tych wysunięto już opinie o konieczności całkowitego skreślenia długów wojennych.

W Niemczech ciągle wre walka domowa między komunistami i hitlerowcami. W niedzielę, 22 stycznia, podczas wzajemnych demonstracji ulicznych zginęło z jednej i drugiej strony kilka osób i blisko setka rannych.

W Ameryce wszystko jest w innych rozmiarach, nawet i kryzys...

W ostatnich trzech latach w Stanach Zjednoczonych Ameryki P. zbankrutowało 5,384 banków, skupiających 3.373 milionów oszczędności. W 1931 roku zbankrutowało 2.300 banków, a w 1932 — 1,099.

Czysty zysk Banku Polskiego za rok 1932 wyniósł 12,2 milion. zł. Akcjonariusze Banku otrzymują osiem procent dywidendy. Zysk powyższy w porównaniu z rokiem 1931 jest mniejszy o połowę.

W ogólnym porcie w Gdyni jest wydzielone pewne miejsce na tak zwany wolny bezcłowy port, przeznaczony wyłącznie dla Czechosłowacji. Czechosłowacja, nie mając własnego morza, przez pewne umowy z naszym rządem, uzyskała wolny dostęp na przywóz i wywóz swoich towarów przez port gdyniński. Dla przyszłości Gdyni to ma wielkie znaczenie.

Jakie to skarby znajdują się w naszym kraju, I to nie w ziemi, ani w skarbach, a po prostu w bibliotekach. W bibliotece seminarjum duchownego w Pelplinie (na Pomorzu) znajduje się najstarszy drukowany egzemplarz biblii, tak zwanej Gutenberga (wynałazcy druku). Pochodzi z okresu 1454 roku. Za biblię tę ofiarowano

już milion dolarów, teraz dają mniej, półtora miliona marek niemieckich.

W borach Tucholskich na Pomorzu znajdują się stare słowiańskie grobowce przedhistoryczne, świadczące niezbicie, że już 7000 lat temu ziemie te były słowiańskie.

W numerze drugim czasopisma p. t. „Piekarz Polski” znajdujemy wiadomość, że wszystkie sklepy spożywcze w Warszawie mają licznych klientów, którzy nie chcą obecnie regulować swych należności za towary wybrane na kredyt. Centralny Związek Drobnych Kupców Chrześcijan postanowił powołać do życia centralę ściągania należności; delegaci centrali będą odwiedzać mieszkania zadłużonych.

Według obliczeń „Ligi Pracy” w Polsce przypada tylko 45 zł. na głowę ludności: w Belgji — 239, w Czechosłowacji — 347, w Niemczech — 351, w Szwajcarii — 912, w Danji — 1.444, a w Norwegji najwięcej — 1.883 zł. Majątek narodowy w Polsce na głowę wynosi 4.653 zł., gdy w Czechosłowacji 7,281, w Niemczech — 12.105, we Francji — 19.664 a w St. Zjednoczonych Ameryki P. — 27.315. Dochód społeczny na głowę ludności u nas 665 zł., gdy naprz. w Szwajcarii — 3.093. Te liczby najwymowniej świadczą o tem, że kraj nasz jest biedny.

W 1932 roku według obliczeń tymczasowych wywieziono z Polski zagranicę 1.350.350 wagonów rozmaitych towarów wartości 1 miljarda i 83 milionów złotych, a przywieziono do kraju 178.680 wagonów towarów wartości 861 milionów zł. Jest to duży sukces. Przewyżka wyniosła zgórá 220 milionów zł. Byłoby jeszcze więcej, gdybyśmy nie zmuszeni rozmaitemi traktatami handlowemi, nie przywozili z zagranicy rozmaitych towarów zbytkownych.

W Polsce obecnie najmniej w całym świecie używamy produktów naftowych. Wynosi na głowę ludności około 16 litrów i tylko w jednej Jugosławji wynosi mniej, bo 11 litrów. Już w Bułgarii 20, a w Rosji wychodzi 90 litrów na głowę. Przytem zużycie benzyny w Polsce wynosi 3,64 litra na głowę, Jugosławja i Litwa mniej więcej tyleż, Węgry i Rumunja dwukrotnie więcej, Niemcy 10 razy więcej, a Stany Zjednoczone Am. Półn. 140 razy więcej.

Kości w ciele ludzkim znajdują się 249, z tych aż 60 mieści się w głowie, 67 w korpucie, 62 w rękach i ramionach, a 60 w nogach i kolanach. W normalnym stanie zdrowia człowiek waży w zimie o półtora kilograma więcej niż w lecie. Długość ciała człowieka rano po spoczynku jest prawie o dwa centymetry większa.

Przypuszczalny zbiór ziemniaków w r. b. wynosi 269 milionów centn., co stanowiłoby 13 procent mniej niż w roku ubiegłym.

Chodźmy na walne zebrania

Dziś po południu zebranie w spółdzielni. Pójdziecie? A poco? Czego ja tam nie widziałem? Trzeba iść, ma przyjechać jakiś delegat Rady Okręgowej, może usłyszymy co ciekawego. E, obejdzie beze mnie.

Oto typowa rozmowa, może podsłuchana, a może z palca wyssana, w każdym razie wszystkim nam spółdzielcom dobrze znana.

I nie pójdzie taki członek na zebranie, ale zato nieomieszką żalów swoich i urojonych częstokroć pretensyj do spółdzielni rozsiewać wszędzie, gdzie tylko znajdują się przygodni cierpliwi słuchacze. A wystarczyłoby tylko pójść publicznie, we właściwym miejscu wyrazić swoje uwagi, a może niejedna pretensja by upadła i żale okazałyby się próżnemi.

Ale cóż, ta prosta, zdawałoby się, droga jest właśnie dla wielu najtrudniejsza i nasze zebrania, jak i kościoły, gromadzą wierzących, bo niewierzący od nich stronią.

Nieść skargi i zażalenia, żądać wyjaśnień, to jeden tylko powód, dla którego należy brać udział w zebraniach; ale takich powodów jest więcej.

Na zebraniu trzeba mieć odwagę żądać wyjaśnień, jeżeli się czegoś z odczytywanych sprawozdań nie rozumie. Nieśmiałość zgromadzonych bywa nieraz powodem, że wiele ważnych spraw przechodzi chyłkiem, bez należytego oświe-

tlenia, co miewa często swój bolesny dla spółdzielni skutek.

A od czegoż rozwój lub upadek spółdzielni zależy? Od kierujących jednostek.

I tu jest jeden z główniejszych powodów bywania na zebraniach. Musimy oddawać władzę w spółdzielni w ręce najodpowiedniejsze. Czynnny udział w wyborach, to nie tylko nasz przywilej, ale i obowiązek. A wybierać świadomie i dobrze możemy wówczas, gdy będziemy stałymi bywalcami zebrań, którym zarówno ludzie, jak i sprawy nie są obce i obojętne.

Dążmy więc na zebrania, przysłuchujmy się pilnie obradom, bierzmy udział w dyskusji i wyborach, a wówczas na pewno kierować spółdzielnią będą ludzie najlepsi.

A gdy zebrani zechcą nas samych obdarzyć zaufaniem, powierzając nam mandat we władzach spółdzielni, przyjmijmy go bez wymówek, jako obowiązek społeczny. Spełnienie go da nam coś więcej niż korzyść materialną — da nam wewnętrzne zadowolenie własne i szacunek współobywateli, t. j. te wartości, których za żadne pieniądze nabyć nie można. A przytem, biorąc udział w pożytecznych dla ogółu pracach, pozostawiamy na tym świecie trwałą ślad swego krótkiego żywota. Gdyż nie przemijają dobre czyny bezinteresownie zdziałane.

K. Ś.

Cała moja siła nabywcza dla stowarzyszenia — oto hasło dobrego spółdzielcy!

Kto chce, żeby gospodarczą siłą ludu przeciwstawić skutecznie gospodarce sile kapitalistów — niech przystąpi do stowarzyszenia spożywców.

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI

CENA 6 GR.

Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyżydełki i S-ka, Warszawa